

20 grudnia rodzice dzieci z radomskich przedszkoli wytypowanych przez wiceprezydenta miasta do prywatyzacji protestowali w Urzędzie Miejskim w Radomiu. Rodzice obawiają się, że na skutek prywatyzacji mogą wzrosnąć opłaty za przedszkole.

Do protestujących przed magistratem rodziców przedszkolaków dołączyli także rodzice uczniów szkoły podstawowej nr 8, którą władze miasta planują zlikwidować.

Władze Radomia planują prywatyzację 18 z 22 przedszkoli. Publiczne pozostałyby tylko cztery przedszkola, w których realizowane są projekty unijne.

Zgodnie z planem w pierwszym roku tzw. uspołecznienia przedszkoli najpierw przejmowałoby je pracownicy, a w latach następnych - wszyscy inni zainteresowani. Gmina przekazywałby dotację na każde dziecko w przedszkolu niepublicznym w wysokości 80 proc. ustalonych w budżecie gminy wydatków bieżących ponoszonych w przedszkolu publicznym w przeliczeniu na jedno dziecko.

Nowopowstałe przedszkola funkcjonowałyby w dotychczasowych obiektach, użyczonych w bezpłatne użytkowanie na 10 lat z możliwością przedłużenia umowy. Budynki, tereny oraz wyposażenie byłyby przeznaczone na działalność przedszkolną, ale majątek pozostałby własnością miasta. Według władz miejskich takie rozwiązanie miałoby dać miastu oszczędności rzędu 5,5 mln zł.

Rodzice obawiają się, że po sprywatyzowaniu znacznie wzrosną opłaty za przedszkole. Swoich obaw nie kryją także rodzice niepełnosprawnych dzieci. Według nich, dyrektorzy sprywatyzowanych placówek ze względu na koszty mogą odmawiać przyjęcia ich pociech. „Nasze dzieci wymagają opieki specjalistów, np. logopedy, psychologa, pedagoga, a to wszystko kosztuje- wyjaśnia jedna z matek niepełnosprawnego dziecka.

Rodzice zapowiadają, że nie zrezygnują z protestu, jeśli władze miasta nie wycofają się ze swoich planów. „W ostateczności będziemy zbierać podpisy pod wnioskiem o odwołanie prezydenta miasta- powiedziała jedna z protestujących.

To już kolejny w ciągu ostatnich dwóch tygodni protest związany z planami reorganizacji placówek oświatowych w Radomiu. Zmiany zapowiedział szukający oszczędności w oświacie wiceprezydent miasta Ryszard Fałek.

Wśród przedstawionych propozycji zmian jest też m.in. połączenie dwóch szkół ponadgimnazjalnych oraz likwidacja gimnazjum i jednej z podstawówek. Plany te także spowodowały protesty rodziców i uczniów. Władze Radomia przymierzają się również do przekształcenia działającego od prawie 60 lat Młodzieżowego Domu Kultury z placówki oświatowej w placówkę kultury. Według wiceprezydenta zatrudnienie w nim instruktorów, a nie nauczycieli pracujących zgodnie z Kartą Nauczyciela, dałoby oszczędności rzędu 1 mln zł. Rodzice dzieci uczęszczających do MDK na zajęcia pozalekcyjne obawiają się jednak, czy po zmianach nie spadnie poziom zajęć i nie wzrośnie odpłatność.

Źródło: samorząd.lex.pl

Komentarz DWW: Jestem przekonany, że w pierwszym odruchu większość czytelników nie będących samorządowcami zareagowałoby na te plany podobnie, jak zrobili to radomscy rodzice. Naturalne są ich obawy, że będzie drożej czy też spadnie poziom zajęć pozalekcyjnych, co dotyczy MDK. Jeśli jednak spojrzeć szerzej, to może się okazać, że nie jest tak strasznie. Od pewnego czasu obserwuję małą podgóorską gminę, w której pojawiły się dwa nowe przedszkola prywatne i nikt nie protestuje, a miejsca

Radom - strach przed prywatnymi placówkami oświatowymi

Kategoria: Edukacja, Kultura i Sport

Opublikowano: czwartek, 22, grudzień 2011 23:00

Tadeusz Narkun

Odsłony: 2377

zostały przez rodziców zarezerwowane wcześniej. Najciekawsze jest to, że nie są droższe od przedszkola publicznego, przynajmniej w pakiecie podstawowym.

Jeżeli któryś z czytelników czytając to stwierdzi, że muszę chyba bajki opowiadać, to niech sobie przypomni dwa słowa: prawa rynkowe. To one bronią nas przed różnymi absurdami skuteczniej, niż najlepsza nawet administracja publiczna.